



# FLORIANUS

*Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 5 (60) rok III*

30. 01. 2022 r.

## IV Niedziela zwykła

### Liturgia Słowa

**Pierwsze czytanie:** Jr 1,4-5.17-19 (*Powołanie proroka*)

**Psalm responsoryjny:** Ps 71,1-2.3-4a.5-6ab.15ab i 17 (*Będę wysławiał pomoc Twoją, Panie*)

**Drugie czytanie:** 1 Kor 12,31-13,13 (*Hymn o miłości*)

**Ewangelia:** Łk 4,21-30 (*Jezus odrzucony w Nazarecie*)

## Ofiarowanie Pańskie

2 lutego Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W ten sposób cały lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni jerozolimskiej - Najświętsza Maryja wraz ze św. Józefem ofiarowała Dzieciątka Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowo narodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów. Najstarsze świadectwo dotyczące tego święta pochodzi z IV wieku. W odkrytym w 1884 r. manuskrypcie w Arezzo (Toskania) przez Gian Francesco Gamurriniego odnajdujemy relację z pielgrzymki do Ziemi Świętej pewnej kobiety o imieniu Egeria. Wśród zapisów z pobytu w Jerozolimie, który miał miejsce pod koniec IV wieku (ok. 386 r.), znajdujemy następującą notatkę: „Czterdziesty dzień po Epifanii jest tu obchodzony naprawdę bardzo uroczysto. Tego dnia ma miejsce procesja do Anastasis [Bazylika Zmartwychwstań] i wszyscy w niej biorą udział, jak i wszystko jest sprawowane w sposób uroczysty, podobnie jak podczas Paschy. Wszyscy kapłani i biskup wygłaszają kazania, komentując fragment Ewangelii, w którym wspomina się, że św. Józef i Maryja w czterdziestym dniu zanieśli Pana do świątyni i że Symeon i prorokini Anna, córka Fanuela, Go zobaczyli, wspomina się także słowa, które oni wypowiedzieli podczas tej wizyty, i dar, który rodzice złożyli”. Egeria w swoim opisie nie czyni żadnej wzmianki, jak wyglądała i jaki przebieg miała procesja poprzedzająca Eucharystię. W Rzymie prawdopodobnie to święto przyjęło się w V wieku. Natomiast o procesji z pewnością możemy mówić dopiero poczynając od końca VII wieku. Papież Sergiusz I (687-701) postanawia wprowadzić w dniu 2 lutego, nazywanym dniem św. Symeona, procesję wyruszającą od Forum Romanum do Bazyliki Matki Bożej Wnieśliwej. Miała ona miejsce o brzasku. Wszyscy uczestnicy trzymali w ręku zapalone świece. Na charakter pokutny tej procesji mogą wskazywać szaty liturgiczne koloru czarnego, jakie zakładali papież i diakon. Podobny charakter miała procesja w Konstantynopolu. Imperator uczestniczył w niej, idąc boszo. Nazwa tego święta wywodzi się od dwóch terminów greckich: Hypa-pante oraz Heorte ton Kataroin, co oznacza święto spotkania i oczyszczenia. Oba te święta były głęboko zakorzenione w tradycji Starego Testamentu. Na pamiętkę ocalenia pierwotnych synów Izraela podczas niewoli egipskiej każdy pierwotny syn u Żydów był uważany za własność Boga. Dlatego czterdziestego dnia po jego urodzeniu należało zanieść go do świątyni w Jerozolimie, złożyć go w ręce kapłana, a następnie wykupić za symboliczną opłatę. Równało się to zarobkowi 5 dni pracy. Równocześnie z obrzędem ofiarowania i wykupu pierwotnego syna łączyła się ceremonia oczyszczenia matki dziecka. Z tej okazji matka była zobowiązana złożyć ofiarę z baranka, a jeśli jej na to nie pozwalało zbyt wielkie ubóstwo, to przynajmniej ofiarę z dwóch synogarlic lub gołębi. Fakt, że Najświętsza Maryja i św. Józef złożyli synogarlice, świadczy, że byli bardzo ubodzy. Uroczystość Ofiarowania Pańskiego przypada czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu. Jest to pamiętka ofiarowania Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej i dokonania przez Matkę Bożą obrzędu oczyszczenia. Święto Ofiarowania jest związane z tajemnicą Narodzenia Pańskiego i dlatego jeszcze w tym dniu wolno śpiewać kolędy. Tradycyjnie 2. dzień lutego nazywa się dniem Matki Bożej Gromnicznej. W ten sposób wypunktła się fakt przyniesienia przez Maryję małego Jezusa do świątyni. Obchodem towarzyszyła procesja ze świecami. Od 1997 r. 2 lutego Kościół powszechny obchodzi ustanowiony przez Jana Pawła II Dzień Życia Konsekrowanego, poświęcony modlitwie za osoby, które oddały swoje życie na służbę Bogu i ludziom w niezliczonych zakonach, zgromadzeniach i instytucjach świeckich. Papież ustanowił Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar, jaki otrzymała - Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych z miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane.

*/Małgorzata Zalewska/*

### Parafia

#### Rzyskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2  
05-840 Brwinów  
tel. + 48227296144  
florianustv@gmail.com  
<http://swflorian.home.pl/>

#### Duszpasterze:

Proboszcz: .  
Ks. Maciej Kurzawa  
Wikariusze:  
ks. Mariusz Białęcki  
ks. Dariusz Drozdek  
ks. Wojciech Koszutski  
Pomoc duszpasterska:  
Ks. Marian Wnuk

#### Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek  
godz. 9.00 - 10.00  
16.30 - 17.30  
sobota  
9.00 - 10.00

#### DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz  
Wtorek: ks. Proboszcz  
Środa: ks. Mariusz  
Czwartek: ks. Dariusz  
Piątek: ks. Wojciech

#### Msze św.

#### Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,  
13.00, 18.00

#### Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

#### Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB  
Nieustającej Pomocy  
w środy o godz. 18.00  
Koronka do Miłosierdzia  
Bożego w piątki po Mszy  
św. wieczornej

I piątki miesiąca Adoracja  
Najśw. Sakramentu po  
Mszy św. wieczornej do  
godz. 21:00

I Sobota miesiąca  
o godz. 8:00 Msza Św.  
wyrządzająca ku czci  
Niepokalanego Serca NMP  
We wtorki całodzienna  
Adoracja Najśw. Sakr.

**Odwiedziny chorych**  
na indywidualne  
wezwanie

#### Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas  
Mszy św. o godz. 13.00

## List od Damiana



### Kochana rodzino, przyjaciele i bliscy! Drodzy darczyńcy!

Mam nadzieję, że czas Świąt Bożego Narodzenia upłynął Wam pięknie, a przede wszystkim, że w Was też narodził się Chrystus oraz że przywitaliście ten nowy, 2022 rok, w świetnych nastrojach, pełni nadziei. Aż ciężko uwierzyć, ale od mojego listu minęło już ponad półtora miesiąca i wiele się w tym czasie wydarzyło. Mam nadzieję, że zdolałście przebrnąć przez lekturę poprzedniego (order dla każdego!), choć zdalem sobie sprawę, że był on jednak nieco za długi, (niektórzy zaczęli mi sugerować napisanie książki, co po pierwszym liście jest dość wymowne, acz wydawcy nie podzielili jeszcze tego zdania, bowiem nie wałą drzwiami i oknami do mojej skrzynki :-P) więc w tym postaram się wybrać to, co było dla mnie naprawdę najważniejsze. Zapraszam do lektury!

W Senegalu również narodził nam się Zbawiciel! – czyli Boże Narodzenie i Sylwester w Afryce – to były moje pierwsze Święta Bożego Narodzenia tak daleko od domu, ale dzięki atmosferze, wspólnocie i naszym przyjaciołom przeżyłem je niemal jak z rodziną i to był piękny czas. W Wigilię od rana działaliśmy w kuchni oraz z udekorowaniem domu. Dla mnie to było niezwykle lepić pierogi gdzieś pośrodku wszystkiego, słyszeć świąteczną muzykę w tle i widzieć jak obok Annette i Charlotte (dziewczyny z sąsiedztwa, które nas stałe odwiedzają) pomagają przy piekniczkach. Potem dołączyła do mnie moja współnotowa siostra Marta i dużo mi pomogła, dzięki czemu poszło szybciej – była to tak zwana, słynna już w Afryce, polsko-szwajcarska kooperacja pierogowa na szczycie. Wszyscy byli cały czas w ruchu, ale nie była to gonitwa (no może trochę senegalskie tany tany), tylko wszyscy pracowali na to, by to, co przygotowujemy, było jak najlepsze dla naszych gości i dla nas i mijając się wymienialiśmy co i rusz krótkie uśmiechy. Przed mszą był krótki poczęstunek i odwiedziło nas kilkoro z naszych przyjaciół. Czas wspólnego oczekiwania upłynął przyjemnie. Muszę powiedzieć, że Pasterka tutaj to było dla mnie wielkie przeżycie. Świadomość, że tu, w Afryce też narodził się Zbawiciel, że On przychodzi wszędzie i we właściwym czasie to coś niezwyklego! To, co mnie najbardziej urzekło, to gdy na koniec mszy zobaczyłem kilka nieco starszych kobiet, w tradycyjnych senegalskich strojach, które szły, tańcząc, w kierunku chóru (siedzieliśmy tuż obok niego). To była radość i szczęście, jakiego dawno nie widziałem – tak naturalne, a zarazem głębokie, a wszystko to z okazji narodzin Chrystusa! Pierwszy raz widziałem, by ktoś tak prawdziwie i pięknie przeżywał. W Boże Narodzenie, czyli w dzień, który tutaj jest najważniejszy podczas tych świąt, odwiedziło nas wielu przyjaciół, jak np. Maryama z rodziną, m. in. z Jeanem, z którym często grywałem w piłkę lub śpiewaliśmy razem "Mon soleil" Dadju. Oprócz tego był Bernard z Maliki (wioski obok Mbibus – wysypiska śmieci w Senegalu), z którym też zlałem fajny kontakt, wymieniliśmy wiele uśmiechów, serdeczności i udało nam się trochę porozmawiać. Była też Jackie, o której miałem świadomość, że pewnie, gdyby nie nasze zaproszenie, spędziłaby te święta sama. To było niezwykle dać jej naszą

obecność i uwagę i widzieć, jak jest z nami szczęśliwa. Odwiedził nas również Omar (który niezwykle cieszył się, gdy muzykowaliśmy) i jeszcze kilka osób. Dom był pełny ludzi, życia i radości. Ja mogłem podzielić się trochę tym, co daje mi spełnienie, czyli muzyką. Kilka razy brałem gitarę i grałem naszym gościom i to naprawdę było świetne, jak na przykład powtarzali po mnie to, co śpiewałem lub klaskali, poruszali się w rytm muzyki, śmiali czy po prostu przechwytywali szczęście i dobrą energię. Śpiewaliśmy nie tylko piosenki świąteczne, ale też dużo reggae jak Bob Marley itp. To były na pewno wyjątkowe i niezapomniane święta, a my stworzyliśmy wspólnie rodzinną atmosferę. Warto nadmienić, że kilkoro z naszych gości to muzułmanie, ale tutaj to naprawdę nie robi większej różnicy czy problemu i świetnie się razem integrują. Ta jedność (Terranga) jest tutaj godna podziwu. Impreza sylwestrowa udała się znakomicie. Moim zadaniem tego dnia było między innymi przygotowanie ogniska, w czym pomogli mi chłopaki – Jean Pierre i Christophe i to nas fajnie zbliżyło, dużo żartowaliśmy. Ognisko to, jak się okazało, było głównym i centralnym punktem imprezy, bo wokół niego tańczyliśmy i bawiliśmy się przez długie godziny. Dziewczyny przygotowały wiele pysznych rzeczy. Doświadczenie takiej zabawy, tylu osób jednocześnie na naszym tarasie (około 40-50) było niezwykle. Dzieciaki co chwila podbiegające do nas byśmy z nimi tańczyli, bawili się, brali na ręce. Tam tany i dzikie rytmy, do których tańczyliśmy wokół ogniska. Rozmowy z przyjaciółmi i rozpoznawanie ich w ciemnościach i radość z tego. A potem petardy, które dały dzieciakom mnóstwo radości i frajdy. Trzeba było jednak być czujnym i pilnować, by wszystko było bezpieczne. Mnie dopadła potem trochę tęsknota za bliskimi i usiadłem obok Michela, zaczęliśmy rozmawiać i powiedziałem mu to szczerze i wspaniale było, że mnie w tym wspierał i mogliśmy tak po prostu pobyt razem. Nowy rok zacząłem tak, że chwilę po północy stałem w okolicy ogniska z chłopcem na rękach, którego spotkałem w kacie ze łzami w oczach i który wtulił się we mnie i tak staliśmy dłuższą chwilę bez słów. Obecność. Potem wszyscy znów tańczyliśmy i z moim współnotowym bratem Hugues oraz naszym przyjacielem Omarem (tym, który był również na Bożym Narodzeniu u nas) zostaliśmy do samego rana. Od ponad półtora miesiąca chodzimy co tydzień na apolat do wzięcia. Bardzo, ale to bardzo cenię sobie ten czas. Z początku się nieco obawiałem jak to będzie wyglądało i jakich ludzi tam spotkam, jednak teraz wiem, że kompletnie niepotrzebnie. Jestem wciąż w szkole z jaką piękną otwartością, z jakim spojrzeniem i głęboką pokorą jesteśmy tam za każdym razem przyjmowani. Ci ludzie wiele przeszli i z pewnością wielu rzeczy po ludzku im tam brakuje, to jednak, gdy obserwuje ich podczas modlitwy lub rozmów, bije od nich coś, co burzy wszelkie bariery i jest tak bezpośrednie, ludzkie i piękne. Czuję tam za każdym razem działanie Ducha Świętego i staram się być dla nich, wysłuchać, opowiedzieć coś, a oni są świetnymi słuchaczami i zawsze mają dużo wdzięczności za naszą obecność. Tutaj mocno czuję charyzmat mojej misji i ile znaczy „być”. Nie znam w pełni ich historii i nie wypada nam o to pytać, ale czy to ważne? Człowiek jest ważniejszy od grzechów i błędów, które popełnił. Ogromnym szczęściem dla mnie było, gdy Jack pewnego dnia zapytał mnie, czy mam możliwość załatwienia mu różańca na palec (ma duże palce i nie mógł znaleźć odpowiedniego), a ja następnym razem przyniosłem i dałem mu swój (z Niepokalanową), który ostatnio i tak mi się często zsuwał z palca i który zdarzało mi się gdzieś zapodziać. Jego radość i wdzięczność były naprawdę ujmujące. Wielokrotnie powtarzał jak to dla niego cenne. Bardzo cenię sobie relacje z Michelem, o której z czasem zaczynam myśleć naprawdę jak o głębokiej przyjaźni. Dzień po Nowym Roku zaprosił nas na wycieczkę w okolice, z których pochodzi, ponieważ jego kuzyn, który niedawno został księdzem,

odprawiał oficjalną mszę z okazji rozpoczęcia swej posługi. Miałem to szczęście, że mogłem tam, wraz z 4 innymi osobami z naszej wspólnoty, być. Sama msza była na dworze facebook instagram twitter w namiotach i było na niej bardzo wiele osób. Niesamowicie jednak były rytuały przed i po mszy. Były one znamienne dla tej grupy etnicznej (Serer) i odprawia się je przy najważniejszych wydarzeniach życiowych (jak np. ślub). Kuzyń Michela zatem początkowo wjechał na plac na koniu, otoczony tłumem tańczących ludzi, do których, gdy zszedł z konia, dołączył. Niezwykły widok. Po mszy była impreza, podczas której niesamowicie grali na bębnach, tam tamach, misach itp. oraz były tańce. Ja się przełamałem do tych hulańek dwa razy i było genialnie! Poznałem też wielu kuzynów i sporą część rodziny Michela, oprowadził nas też po swoich okolicach, wszystko to na pewno bardzo nas zbliżyło i wzmocni naszą przyjaźń. Cieszę się na tę relację. Moje kolejne wizyty w Mbebus (wielkie wyspiśko śmieci w Senegalu) również były niezwykle. Nie zapomnę, gdy pierwszy raz pojechałem tam z gitarą i ile dała radości mi i innym, którzy uśmiechali się i tańczyli, w tej przedziwnej scenarii. Radość i piękno można znaleźć wszędzie, bo to my, ludzie, jesteśmy ich nosicielami. Szczególnie cenna była dla mnie ostatnia wizyta u Marleya (typowy rastaman!). Marley również gra na gitarze, tylko jego była popsuta i ostatnio nie zaznał tej przyjemności. Bardzo się ucieszył, gdy dałem mu pograć na naszej, a dla mnie owa chwila była magiczna. Jakby świat na chwilę się zatrzymał, grał dość prosto i cicho, próbował śpiewać, wszystko to z uśmiechem na ustach, a ja obserwowałem to jego, to prowizoryczny i zakurzony dom na wyspiśku śmieci, flagę Senegalu, łóżko z tytu, czy inne detale, oraz góry śmieci przez szczeliny w drewnie. W mojej głowie to było jak film. Potem nauczyłem go dwóch piosenek i dzielnie ćwiczył przy mnie. Udało mi się też nastroić jego gitarę i jak się uprze, to może na niej ćwiczyć. Nie mogę doczekać się kolejnej wizyty. Bo kurczę, jak tu wybrać kilka najważniejszych historii, gdy człowiek chciałby się podzielić tak wieloma rzeczami, których doświadcza? Na koniec muszę powiedzieć, że bardzo dużo daje mi wspólnota. Gdy ktoś ma cięższy moment, zawsze jest ktoś inny, kto zajmie się daną sprawą. Jednak misja i ten dystans, który dzieli Cię od bliskich to nie tylko te piękne doświadczenia i wzniósłe momenty, ale czasem także te trudne chwile, tęsknoty za bliskimi (szczególnie w okolicach tak rodzinnych świat), czy poczucie, że jest się zwyczajnie niewystarczającym do tego, do czego zostało się powołanym. Wsparcie wspólnoty i modlitwa wtedy ratują. Bóg działa też poprzez innych ludzi, ale udowadnia też codziennie, że może nie ze wszystkim sobie doskonale radzę, czasem zawodzę, nie umiem podejść z pasją do danego człowieka, spotkania, z prostotą i czystością, bez planu, to jednak Jemu wcale to nie musi przeszkadzać, by działać, a ja nie zawsze muszę wszystko rozumieć. W końcu to Jego misja, ja muszę być tylko narzędziem najlepiej, jak umiem i wychodzić codziennie z egoizmu, pychy i moich słabości, by służyć innym. Dziękuję Wam z całego serca za każde wsparcie, które od Was otrzymuję, za rozmowy, modlitwę i świadomość, że tak wiele osób chce bym tutaj pozostawił po sobie wiele dobra, daje mi to codziennie wiatr w żagle. Nieustannie proszę o modlitwę, a w swojej polecam Was wszystkich i oddaję dobremu Bogu. Do następного! **/Wasz Damian, Papa Nyan, Damianol/**

#### **Tweet od Papieża:**

Daj nam, Panie, odwagę przemiany naszych dróg, nawrócenia, pójścia za Twoją wolą, a nie za tym, co jest dla nas sprzyjające; do pójścia naprzód razem, ku

Tobie, który wraz z Twoim Duchem chcesz uczynić nas jednością.



#### **Refleksja na IV Niedzielę zwykłą**

„Prawda”. Jak dla wielu ludzi jest ciężka do przyjęcia. Lepiej jest mówić o kimś, niż o samym sobie. Jezus czyta serce każdego.

W dzisiejszej Ewangelii demaskuje zakłamanie. Chce abyśmy dostrzegli i uznali, że Bóg jest obecny w dziejach ludzkości oraz stanęli sami przed sobą w prawdzie, okazali skruszę i prawdę przyjęli o samych sobie, ale przede wszystkim, że On jest jedynym Zbawicielem ludzkości. Słuchają Jezusa, ale nie rozumieją, że to prorocтво dziś wypełnia się w Nim. Patrz na Jezusa i nie widzą w Nim Mesjasza, a tylko syna Józefa. „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie” (Iz 6, 9). Jak wielkie poruszenie i gniew wywołały jego słowa, że wszyscy zerwali się wyrzucili Go z miasta i chcieli stracić w przepaść. Zapowiada to późniejsze wydarzenia z Jerozolimy gdy kapłani i lud będą domagać się śmierci Jezusa. „Lekarzu ulecz samego siebie” przypominają szczydzenie i zniewagi Żydów, gdy Jezus umierał na krzyżu. Mocno nas boli, gdy ktoś zarzuci nam brak wiary. Stąd trudno się dziwić reakcji zgromadzonych w synagodze. „Okno gniewem zamglone prawdy nie rozeznaje. Kiedy oczy są zamroczone gniewem, nie widzą różnicy między tym, co słuszne, a tym, co niesłuszne” (św. Bernard). Jedyną Prawdą, która naprawdę wyzwala, jest ta, która głosił całym sobą Jezus. Prawda MIŁOŚCI.

**/Szczepan/**

## **Kurs przedmałżeński “Radość i Nadzieja”**



**Terminy spotkań: 12, 26 lutego oraz 5, 12 marca 2022 r., w godz. 14.00-20.15**

**Miejsce spotkań: sala w Organistówce (obok kościoła), ul. Rynek 14 w Brwinowie.**

**Zgłoszenia na kurs oraz pytania dotyczące kursu należy kierować na adres mailowy [rodzina.brwinow@gmail.com](mailto:rodzina.brwinow@gmail.com)**

**WAŻNE: ze względu na sytuację epidemiczną, zastrzegamy możliwość zmiany organizacji kursu ze stacjonarnej na online (Skype).**



## Głoszenia duszpasterskie

1. Zakończyliśmy wizytę duszpasterską w naszych domach. Dziękujemy wszystkim, za życzliwe przyjęcie księży.
2. W środę 2 lutego obchodziliśmy Święto Ofiarowania Pańskiego. Msze Święte w tym dniu o godz. 7.00, 8.00, 10.00 i 18.00.
2. Z racji pierwszego piątku 4 lutego zapraszamy na spowiedź od godz. 17.30. Po Mszy Świętej wieczornej Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 20.00, zakończona Apellem Jasnogórskim.
3. W sobotę o godz. 8.00 Msza Święta i nabożeństwo wynagradzające Sercu NMP z racji I soboty miesiąca.
4. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii są do nabycia "Gość Niedzielny" i "Niedziela". Na stoliku za ławkami wyłożony jest nowy numer "Florianusa".

### W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

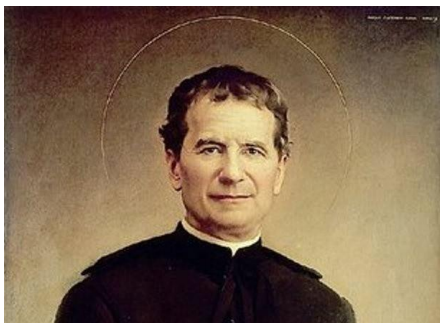
- + Małgorzata Grądzka
- + Janusz Szela
- + Małgorzata Reszka
- + Barbara Kasprzykowska
- + Bogdana Okrasa-Majewska



## Z KALENDARZA LITURGICZNEGO

31 stycznia

Przepis na radosne życie



Święty Jan Bosco zasłynął, jako genialny wychowawca, nauczyciel młodzieży, pisarz i publicysta, założyciel zgromadzeń zakonnych. Często zachęcał swoich uczniów mówiąc: „bądźcie zawsze radosni, bardzo radosni!”. Radość w jego wydaniu nie oznacza jednak ciągłego, bezmyślnego uśmiechu na twarzy. Radość to postawa ducha, nastawienie wobec życia. Jan Bosco przyszedł na świat 16 sierpnia 1815 roku w ubogiej wiejskiej rodzinie w Beccii niedaleko Turynu, we włoskim Piemontie. Rodzice, Franciszek Bosco i Małgorzata Occhiena, dali mu na

chrzcie dwa imiona: Jan, Melchior. Kiedy chłopiec miał dwa lata, umarł mu ojciec. Wychowaniem Jana i dwóch jego braci zajęła się matka, która zaszczepiła w nich chęć do nauki i pobożność. W wieku 9 lat Janek miał sen, w którym na podwórku kłóciło i biło się wielu chłopców. Sytuacji przyglądał się mężczyzna „o twarzy pełnej blasku”. Poleciał Jankowi rozdzielić zwaśnionych i dodał: „będziesz musiał pozyskać ich przyjaźń dobrocią i miłością, a nie pięściami...”. Bosko postanowił szukać więc sposobów na wskazywanie Bożych dróg poprzez okazywanie dobroci i dawanie ludziom okazji do radości. Od wędrownych kuglarzy i cyrkowców, których było mnóstwo w tamtych czasach, nauczył się sztuczek i dzięki nim zdobywał uwagę ludzi. Swoje „pokazy” przeplatał modlitwą, pobożnym śpiewem i kazaniami zasłyszczanymi w niedzielę w kościele. Po ukończeniu szkoły w 1835 roku młody Bosko wstąpił do seminarium duchownego w Chieri, gdzie po 6 latach otrzymał święcenia kapłańskie. Hasło, które wybrał z okazji święceń „daj mi dusze, resztę zabierz” stało się potem mottem wszystkich salezjanów. Po święceniach ks. Bosko zaczął pracę z młodzieżą żyjącą w Turynie. Praca, którą wykonywał, była niezwykle trudna i wymagająca. Pozbawieni opieki dorosłych młodzi włożyli się po ulicach z powodu braku zajęcia, co często było też przyczyną tego, że chcąc jakoś przeżyć popełniali przestępstwa i rozbój. Ks. Bosko postanowił im pomóc i wskazać drogę do godnego, dorosłego życia. W 1841 roku, w dzielnicy Valdocco, założył oratorium – miejsce, gdzie chłopcy mieli szansę nauczyć się pisać, czytać, a także zjeść ciepły posiłek. Miejsce, które było dla nich domem, „który przygarnia; parafą, która ewangelizuje; szkołą, która przygotowuje do życia i podwórkiem, gdzie spotykają się przyjaciele i żyje się radośnie”. Z czasem ks. Bosko doprowadził również do otwarcia pracowni krawieckiej, szewskiej, stolarskiej i drukarskiej, gdzie młodzi uczyli się pracy zawodowej. Dużą wagę przywiązywał ks. Bosko do rozwoju duchowego wychowanków. Uczył ich modlitwy, zachęcał do częstego przystępowania do spowiedzi i komunii świętej. Wpajał zasady i postawy oparte na Bożych przykazaniach i Ewangelii. Doskonale rozumiał, że aby jego dzieło przetrwało potrzebuje współpracowników i struktur, które będą kontynuowały zaczęte przez niego dzieło. W 1859 r. powołał do życia Towarzystwo św. Franciszka Salezego – zgromadzenie zakonne nazywane potocznie salezjanami. Współpracowników i następców znalazł między innymi wśród młodych, którym pomagał. Ks. Bosko zmarł 31 stycznia 1888 roku, w wieku 73 lat, do końca wierny swojej obietnicy: „przysięgłem Bogu, że nawet moje ostatnie tchnienie będzie dla moich ubogich chłopców”. W 1929 r. Jan Bosco został beatyfikowany przez Piusa XI, a pięć lat później kanonizowany. Jednym z najważniejszych z przesłań, jakie postawił nam ks. Bosko jest rada, która zamyka się w słowach: „chcę Ci podarować przepis na świętość: po pierwsze radość; po drugie obowiązki związane z nauką i modlitwą; po trzecie czynienie dobra względem wszystkich”. Warto o tym pamiętać i kierować się nią idąc przez życie.

**/Dorota Glica/**

**Do użytku wewnętrznego**

**Redakcja: ks. Mariusz Białecki**

**Korekta: ks. Wojciech Koszutski**

**Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010**

